

**Ludomki\_1**  
**Karta wywiadu etnograficznego**

<b>Metryczka miejscowości</b>		
Powiat	obornicki	
Gmina	Ryczywół	
Miejscowość	Ludomki	

<b>Metryczka wywiadu</b>			
Data realizacji	01.08.2013 r.	Miejsce wykonania	Dom informatora
Czas trwania	02:12:18	Forma i wielkość	Plik audio: 181 MB
Przeprowadzający	P.B.	Komentarz	

<b>Metryczka informatorów</b>				
Kod	Płeć (K/M)	Wiek	Funkcja społeczna	Komentarz
RY_LU_001	K	b.d.		
RY_LU_002	M	b.d.		

<b>Informacje etnograficzne</b>	
<i>Tematyka</i>	<i>Pozyskane informacje (ew. cytaty)</i>
<b>I. Toponomastyka i etnonimy</b>	
Nazwy miejscowości (historyczne; zwyczajowe)	<p>RY_LU_001 Nazwa Ludomki prawdopodobnie od wsi Ludomy, która była własnością hrabiego Ludomskiego. To jest taka posiadłość, która przechodziła z rąk do rąk. Ludomki, jako takie osiedle powstało na bazie Ludom. Zaczęło się prawdopodobnie w okresie wojny, kiedy pobudowano na tym osiedlu szereg domów z drewna bawarskiego sprowadzanego tutaj. To były domy wielofunkcyjne, pięknie wyposażone dla oficerów niemieckich, ponieważ pod lasem pobudowano baraki dla młodzieży hitlerjugend, i szkolili tych młodych nawet w lasach otaczających Ludomki. Są jeszcze zarysy takich strzelnic terenowych, takich okopów czy stanowisk strzelniczych. To wiemy od miejscowych, którzy tutaj się urodzili. Obecnie domy mieszkalne to są.</p>
Nazwy lokalne (przysiółków, części wsi, pól, łąk, pojedynczych gospodarstw)	<p>RY_LU_002 są osiedla takie, np. jest takie osiedle kilka domków i to się nazywa Azja, właściwie trudno powiedzieć dlaczego. I dalej jest Kórnik.</p> <p>RY_LU_001 poza tym jest taka łąka w kierunku Orłowa i to się nazywa Leszczynka. Przed Kanałem Orłowskim.</p> <p>RY_LU_002 Jeszcze jest Dżonek, to taka mała wioseczka była ona w tej chwili nie istnieje. Dwa domy chyba zostały tylko.</p> <p>RY_LU_001 ciekawe jest Ludomicko, to jest nieistniejące, bo jest tylko jeden dom, jedno zabudowanie gospodarcze. Tam kiedyś mieszkali brat i siostra pochodzenia czeskiego. Żyli tak jak za króla...</p> <p>RY_LU_002 bez prądu, bez światła, woda wyciągana żurawiem, bez gazu, telefonu.</p> <p>RY_LU_001 a przy tym bardzo ładnie się wysławiali, wyrażali się po polsku. Tacy leśni gospodarczy ludzie a oni piękną polszczyzną mówili.</p>
Nazwy topograficzne (cieków wodnych, stawów, wzniesień, obszarów leśnych, toń wodnych, uroczysk)	<p>RY_LU_001 Bagna no to wiadomo, Bagna Chlebowskie. Rewelacyjny rezerwat.</p> <p>RY_LU_002 Kanał Orłowski i tam jest taka tama, która reguluje poziom wody. Z wodą jest bardzo kiepsko, oprócz tych bagien to wody właściwie nie ma.</p>

<p>Nazwy pojedynczych obiektów przyrody żywej i nieożywionej (pojedynczych drzew i głązów narzutowych)</p>	<p>RY_LU_001 w parku jest zabytkowa lipa</p> <p>RY_LU_002 i miłorząb japoński, ale czy on tam jeszcze stoi to nie wiem.</p> <p>Tam są ciekawe aleje, aleja lipowa, aleja grabowa.</p> <p>RY_LU_001 prawdopodobnie w tym parku mieszkał hrabia Lipski, który później przejął Ludomy, łącznie z Lipą i te tereny wszystkie. I do nieistniejącego już absolutnie dworu, ponieważ miał się spalić ok 1850 roku prowadziły piękne aleje, o których mąż mówi.</p> <p>RY_LU_002 zarys tych alej do dzisiaj jest. Bardzo ciekawe. To jest jeden z ciekawszych parków wiejskich. Jest tam stawek, widok na kościół, jest tam kościół poewangelicki. Taki teren bardzo ciekawy</p> <p>[Głąz narzutowy - obelisk pamiątkowy ku czci Karola Marcinkowskiego, usadowiony przed wejściem do szkoły w Ludomach. Ufundowany przez społeczeństwo w 1992 roku].</p>
<p>Endonimy (nazwy własne grup lokalnych i regionalnych)</p>	<p>RY_LU_002 trudno powiedzieć.</p>
<p>Egzonimy (nazwy zewnętrzne grup lokalnych i regionalnych)</p>	<p>RY_LU_002 nie wiemy.</p>
<p><b>II. Folklor dawny i inne zjawiska kulturowe</b></p>	
<p>Podania (opowieści) o wydarzeniach lokalnych</p>	<p>RY_LU_001 taką ciekawszą to jest legenda o diable ale z Gorzewa sąsiedniego. Tutaj przed wojną zarządcą majątku był niejaki Ule (Uhle), z pochodzenia Niemiec. Był bardzo srogim człowiekiem, dokuczał bardzo ludziom. Potrafił zniecka pojawić się i nakryć np. na kradzieży.</p> <p>RY_LU_002 gdzieś tam na jakiejś wieży sobie siedział, obserwował ludzi pracujących w polu i gdzieś tam ktoś jeden snopek ukradł, no to on wiedział od razu kto ukradł i już go tam bił.</p> <p>RY_LU_001 takie przekonanie się zrodziło, że on ma umowę z diabłem i nawet niektórzy starsi ludzie wspominali, że jak przyszła armia radziecka wyzwalać te tereny, to podobno na wieży tego pałacyku w Gorzewie znaleziono taką komnatę całą na czarno z posążkiem diabła. A ile w tym prawdy to nie wiemy.</p> <p>W każdym bądź razie za swe nieczne uczynki Ule został</p>

		<p>pokarany i pojawiał się w postaci dużego psa brzęczącego łańcuchami, pojawiał się po nocy i straszył ludzi.</p> <p>RY_LU_001 Jest taka piękna wzmianka w prasie o tym, że hrabia Lipski hodował owce i to z wełną najwyższej jakości. I nawet tą wełnę zamawiała królowa angielska Wiktorja.</p> <p>RY_LU_001 Jeszcze mówi się że Lipa, która jest zbudowana w formie ulicówki typowej, powstała z ....</p> <p>RY_LU_002 dużo domków jest takich samych. Skąd taki typ domków? Okazało się że hrabia Lipski.</p> <p>RY_LU_001 Korzystał z prawa pierwszej nocy i fundował tym paniom domek. Wydając swoje poddane korzystał z tego prawa i w rekompensatę dawał kawał gruntu i drewno na budowę domu.</p>
Tradycyjne obrzędy (także te związane z tradycjami religijnymi) doroczne		
1.	św. Andrzeja (Andrzejki)/św. Katarzyny (Katarzynki)	RY_LU_001 to głównie młodzież szkolna, w szkole to się odbywa , leją wosk, wróżą, raczej dorośli nie.
2.	św. Marcina/11 listopada	<p>RY_LU_001 to delegacje stąd jadą, jeśli chodzi o 11 listopada jako Dzień Odzyskania Niepodległości, jadą delegacje pod pomnik w Ryczywole, żeby tam złożyć wieńce. Odbywają się biegi niepodległościowe, ale to wszystko młodzież.</p> <p>RY_LU_001 jest zwyczaj kupowania rogali. Nie ma zwyczaju pieczenia i gęsiny też nie.</p>
3.	Adwent	<p>RY_LU_001 roraty odbywają się o 16:30, dzieci chodzą tam i z lampionami, ale czy systematycznie codziennie to nie powiem</p> <p>RY_LU_002 lampiony są kultywowane, tak.</p>
4.	św. Mikołaja (Mikołajki)	RY_LU_001 6 grudnia to jest Mikołaj. Na Mikołaja prezenty kładzie się w buty szyte lub czyszczone w domach, to jest taki tutaj zwyczaj. Pozawieszane gdzieś przy kominkach, jak ktoś ma, jak nie to gdziekolwiek.
5.	Wigilia	<p>RY_LU_001 Gwiazdor jest na gwiazdkę. W wielu domach jeszcze jest, że przychodzi Gwiazdor i wręcza prezenty.</p> <p>RY_LU_002 wręcz ktoś tam na wsi jest takim Gwiazdorem i można zamówić go i obchodzi.</p> <p>RY_LU_001 jak mieliśmy małe wnuki, to też zamawialiśmy,</p>

		<p>ale w tej chwili powyrastały.</p> <p>RY_LU_001 Ubieranie choinki w dzień wigilii myślę, że zanika, w związku z nawałem prac tę choinkę jednak wcześniej ubierają.</p> <p>RY_LU_002 dzień wcześniej.</p> <p>RY_LU_001 a nawet i jeszcze więcej, bo chcą się naświecić świecidełkami. Mnie się to nie podoba.</p> <p>RY_LU_001 12 potrawa to jest na pewno w wielu rodzinach. Z tymi z którymi utrzymujemy kontakty, bardzo się tego przestrzega.. Musi być przede wszystkim barszcz czerwony z uszkami, my to kultywujemy bo to jest takie bardziej kresowe danie.</p> <p>RY_LU_002 uszka są zawsze wręcz podstawowym daniem.</p> <p>RY_LU_001 obowiązkowo muszą być pierogi, różne, z kapustą i z grzybami, z serem i ziemniakami takie ruskie, w wielu rodzinach jest zupa rybna lub grzybowa. Poza tym gołąbki w kapuście zawijane, ale zamiast mięsa grzyby są, ryż z grzybami i pikantnie przyprawione. No karp to już obowiązkowo. Ryba po grecku, w galarecie, szczupak faszerowany. Kompot z suszu obowiązkowo, kapusta z grzybami.</p> <p>RY_LU_002 kluski z makiem i kutia to nie, chociaż my pochodzimy z Kresów, to nawet nasi rodzice tego nie kultywowali i kutia zanikła.</p> <p>RY_LU_001 makowiec obowiązkowo, drożdżowy zawijany córka piecze, a ja robię taki makowiec właściwie z samego maku na blasze pieczony z bakaliami. Potem sernik, chociaż to jest bardziej wielkanocne ciasto, ale lubimy, tofi ciasto słodziutkie, drożdżowiec, obowiązkowo pierniczki, córka taki zwyczaj kontynuuje od kiedy dzieci były małe do teraz, zaprasza koleżanki i kolegów i pieką te pierniczki wspólnie. Pamiętam z dzieciństwa że wieszaliśmy pierniki na choinkę, ale to zanika. Kiedyś były takie jabłuszka, orzeszki w złotku obtaczane, cukierki, sopele.</p> <p>RY_LU_001 najczęściej jest wyczekiwanie na pierwszą gwiazdkę, dzieci wypatrują.</p> <p>Dodatkowe nakrycie dla gościa to jest kultywowane. Dzielenie się opłatkiem i składanie życzeń, te tradycje się podtrzymuje.</p>
6.	Pierwsze i Drugie Święto Bożego Narodzenia	Brak informacji.
7.	Sylwester/Nowy Rok	RY_LU_001 było wynoszenie bram, furtek, a nawet w czasach mojego dzieciństwa, to smarowanie farbą olejną na oknach,

		<p>zwłaszcza w tych domach gdzie były panny na wydaniu, napisu każdego kolejnego roku. To było coś makabrycznego, bo teraz zmyć to, to nie była taka prosta sprawa. Rok pisali np. 1955. To wynoszenie bram, to jeszcze dwa lata temu to nam jeszcze wynieśli.</p> <p>RY_LU_002 w tym roku to właściwie już nie słyszałem, ale jeszcze dwa lata temu to wynosili. Ale zanika.</p> <p>RY_LU_001 o północy fajerwerki, to w tej chwili nowe takie</p>
8.	Trzech Króli	Brak informacji.
9.	Kolędnicy	RY_LU_001 próbują chodzić dzieci. Jak znajdą się jakieś przedsiębiorcze dziewczyny, to chodzą jako anioły, najczęściej śmierć z kosą. Żarcik jakiś powiedzą czy zakolendują i zbierają słodycze, pieniążki, owoce, to jeszcze pojawia się.
10.	MB Gromniczej	RY_LU_001 świece święcone w kościele. Kiedyś zapalałam świecę jak straszne burze były, ale teraz już zanika.
11.	Karnawał, tłusty czwartek, koniec karnawału	RY_LU_001 to tylko pączki. Kiedyś były tańce jakieś prywatki, w tej chwili to pączki. Podkoziółek jest kulturowany, ale raczej prywatnie w domach jako ostatnia zabawa. Trochę jest też tych wspólnych tańców, organizowanych przez restauracje czy domy kultury, czy w szkole dla rodziców organizowany jest tzw. Podkoziółek.
12.	Topienie Marzanny	<p>RY_LU_001 młodzież szkolna kontynuuje topienie marzanny, to dość mocno tutaj wrosło. Robią dzieci słomiane lale i pochod jest i związane z tym wszystkie rekwizyty - kukła słomiana Marzanna, kwiaty wiosenne, szukanie wiosny w parku-dziewczynka jest przebrana i piosenki, wiersze tematyczne. Za naszych czasów to tak było. Kiedyś podpalaliśmy Marzannę, potem jak się zaczął krzyk że to jest uczenie dzieci okrucieństwa w pewnym sensie, skończyło się tylko na topieniu.</p> <p>RY_LU_002 ale tylko w ramach szkoły.</p>
13.	Środa Popielcowa	<p>RY_LU_001 sypanie głowy popiołem w kościele. Przyczepianie woreczków z popiołem, ale to w moim dzieciństwie, jak była w szkole podstawowej, to koniecznie, nawet nauczycielom się próbowało powiesić ten woreczek.</p> <p>RY_LU_002 i kartki dzieciaki wieszały, napisy. Karteczkę przypinało się na plecy. Nie pamiętam co tam było.</p>

14.	Śródpoście	RY_LU_001 teraz już nie przestrzega się.
15.	Niedziela Palmowa	RY_LU_001 jest zwyczaj święcenia palemek, bazie wierzbowe. Kiedyś to była bardzo skromnie, tylko te bazie związane jakąś wstążeczką, a teraz to bogato bo i kwiatami się przybiera, niektórzy biorą takie gotowe, ludowe palemki. I to jest przestrzegane bardzo, myślę że prawie w każdym domu. Palma poświęcona powinna wisieć cały rok w domu. Ja mam wstawioną w sypialni w kamionce, tam m.in trzymam poświęcone pierwociny ziół i traw w czerwcu się święci chyba na św. Jana.
16.	Triduum Paschalne	RY_LU_001 święcenie ognia w Wielką Sobotę Droga krzyżowa w tej chwili jest kontynuowana przez wieś z takim dużym drewnianym krzyżem niesionym na zmianę przez różnych przedstawicieli. W Wielki Piątek na znak żałoby, bo Chrystus umarł i został złożony do grobu, chodzą chłopcy z kołatkami i w kościele też zamiast dzwonek używa się kołatek na te momenty ważniejsze. Zaslania się też wizerunek krzyża, jeśli jest w ołtarzu, to naciąga się taki fioletowy pokrowiec, bo Chrystus jest w grobie. A pamiętam jeszcze z dzieciństwa, że chłopcy obiegali całą wieś z kołatkami, wszystkie ulice. Wszędzie chodzili i kołatali. Ogłaszali jakby to że Chrystus zmarł.
17.	Wielkanoc (święcenie koszyczka)/Niedziela Wielkanocna	RY_LU_001 święcenie potraw w sobotę to jest też kultywowane w kościele i w poszczególnych wsiach, bo kilka wsi należy do parafii. Wytyczone czy przed domem sołtysa czy przed sklepem na Ludomkach. Ksiądz objężdża wszystkie i potem w kościele po południu dwa razy. To co w tych koszyczkach, to woła o pomstę do nieba, bo ludzie to w ogóle jakby nie wiedzieli skąd to się wzięło. Kiedyś to wiadomo że było włożone kawałek szynki, kawałek kielbasy, chleb, sól, pieprz, jajko, takie rzeczy były wkładane, to co na śniadanie wielkanocne miało być podane. W tej chwili jest wszystko, tylko nie tradycyjne potrawy, nieraz aż żenujące że takie coś się wkłada [cukierki, owoce]. Także różnie jest pojmowana ta tradycja. Tu jest dużo do zrobienia żeby wrócić do korzeni. Tu chodzi co daje podstawę do żywienia, nie takie drobiażdżki. Spożywa się to co było poświęcone, nawet trzeba jajkiem się podzielić. W naszej rodzinie jest taki zwyczaj, że kroi się święcone jajko na malutkie cząsteczki. Tak jak opłatkiem, tak samo się dzielimy jajkiem. Później żurek, ewentualnie inne smakołyki, szynka, buraczki obowiązkowo

		ćwikła musi być, kiełbasa biała. Mazurki córka piecze, synowa piecze baby, no i serniki głównie. Dzieci robią gniazdko w ogródku pod krzewami, jak deszcz pada to w pomieszczeniu gospodarczym, z siana albo ze słomy, albo jak malutkie dziecko to z krepy też dla wnuków przygotowali. Potem zajaczek wkłada tam. Jak ja byłam dzieckiem to głównie słodczyce, to nic wielkiego nie było, jajeczka słodkie cukrowe, skromnie było, a teraz to wypasione są te prezenty.
18.	Poniedziałek Wielkanocny	RY_LU_001 polewanie się wodą, też przybrało inny kierunek, bo to wrzucanie plastikowych worków na samochody np., to jest nieporozumienie. Kiedyś jak był Śmigus Dyngus to się chłopaki uganiali za dziewczynami, jak dorwali którąś to albo pod pompę, albo do koryta, albo wiadro wody. <i>[opowiada ze śmiechem]</i> . Mój ojciec opowiadał, o takim zwyczaju, że jednego z kolegów przebierali za niedźwiedzia, takiego obtoczonego słomą i powrozem go przewiązywali i prowadzili od domu do domu. On tam ryczał, udawał wielkiego a oni zbierali datki różne. To w poznańskim, z drugiej strony Obornik. Na przełomie lat 20-30. Tutaj nie ma tego.
19.	Zielone Świątki	RY_LU_001 zamarło zupełnie, zginął zwyczaj. Ja jeszcze pamiętam jak obowiązkowo przynosił ojciec brzoźki, przy wejściu do domu były wbijane w ziemię. Także to było widać że to są Zielone Świąta. Może majenia tatarakiem to już też nie było. Ale w tej chwili zupełnie nic. To już zginął ten zwyczaj. Szkoda.
20.	Boże Ciało	RY_LU_001 jest kultywowane w procesji do czterech ołtarzy. Stroi się okna na trasie w portrety Boga, czy świętych. Zapala się świece na czas przemarszu. To wszystko jest. Jeszcze nieraz się poczuwają żeby przystroić brzoźkami.
21.	św. Jana	RY_LU_001 nie ma zwyczaju puszczania wianków.
22.	MB Zielnej	RY_LU_001 bukieciki święcimy.
23.	MB Siewnej	RY_LU_001 łany zbóż się święci, te tradycje są dalej kontynuowane. [Jest też odpust na MB Siewnej, wychodzi pielgrzymka piesza do Lubasza, ok. 20 km].
24.	Dzień Wszystkich Świętych/Dzień Zaduszny	RY_LU_001 myślę jak w całej Polsce. Jest sprzątanie generalne cmentarza, to ludzie bardzo tego przestrzegają. Strojenie grobów aż do przesady. Teraz to jest bardziej pokazanie że mnie na to stać, czy może moje będzie lepsze niż twoje.

		<p>Obowiązkowo udział we mszy na cmentarzu. Zapalanie zniczy.</p> <p>RY_LU_002 potem wieczorne spacery po cmentarzu, młodzież, dorośli. Jeszcze raz idą późnym wieczorem. Właściwie celem to jest chyba podziwianie tych światełek. ale to jest też takie sympatyczne, ludzie się spotykają</p> <p>RY_LU_001 to taka tradycja nowa. W dzień Zaduszny odbywa się msza w kościele.</p>
25.	Inne tradycyjne wydarzenia doroczne (cykliczne) istotne dla informatora	<p>RY_LU_001 mamy duży akcent związany z Karolem Marcinkowskim, który przebywał w Dąbrówce Ludomskiej w pałacu, dzisiaj bardzo mocno zrujnowanym. Umarł tam, bo trumnę niesiono na ramionach. Szkoła w latach 90 przyjęła imię KM, przed szkołą jest duży głaz narzutowy z tablicą pamiątkową ufundowaną przez społeczeństwo. Co roku jest dzień patrona, w szkole organizowany. Jest Zespół Szkół, podstawowa i gimnazjum w Ludomach.</p> <p>RY_LU_001 nagminnie teraz Halloween . Jednego wieczoru potrafi przyjść z 7 grup dzieci. Czasami zdarzają się ładnie poprzebierani, czarownice. Wołają cukierek albo psikus. Ale ten obyczaj jest zupełnie nowy.</p>
<b>Tradycyjne obrzędy rodzinne i okolicznościowe</b>		
1.	Narodziny i chrzest	<p>RY_LU_001 całkiem dawno, jeszcze nim moje dzieci się urodziły, to było tak, tylko teraz kiedy, czy przed wyjściem, czy po przyjściu? że się kładło pod stół dziecko. I wypowiadało się takie sakramentalne "Wzięliśmy poganina a przynieśliśmy chrześcijanina". Kiedyś też wręczało się takie pamiątki, takie pudełkowe z elementem religijnym i z kieszonką na jakąś wyprawkę. Nie wolno też było wychodzić z dzieckiem przed chrztem na dwór i nie wolno też było obcinać paznokietków, np. Paznokietki czemu? nie umiem wyjaśnić. Może żeby czegoś nie ująć? No i chrzty się robiło w dwa trzy tygodnie najpóźniej po urodzeniu, nie tak jak teraz trzy miesiące, czy pół roku. Naszym dzieciom, z których najstarszy ma 47 lat, myśmy sami kupowali i ubranko i świecę. Teraz są te koszulki, to chrzestni kupują i chyba te świece też kupują. A kiedyś nie.</p>
2.	Ślub i wesele	<p>RY_LU_001 To jest chyba poznański ten Polter Abend. Jest to tłuczenie szkła na szczęście. I to jak byłam młoda i w tej chwili też jest to kontynuowane,</p> <p>RY_LU_002 ale to tłuczenie szkła jest w tej chwili takie symboliczne, ktoś tam przynosi jakieś naczynie i rzuca. A</p>

		<p>kiedyś to było tak, że się przywoziło całą przyczepę.</p> <p>RY_LU_001 ale to już chyba skrajne przypadki, złośliwości. I wtedy Państwo młodzi musieli wyjść, pani częstowała plackiem, a pan młody nalewał wódkę. To kiedyś tak było. Kończyło się na tym, że postali, pożartowali, pośmiali i rozchodzili się. W tej chwili to są całe imprezy oddzielne. Kiedyś i teraz chyba też, że drogę którą jechał ten orszak weselny to się zagradało linką i żeby można było przejechać to trzeba było sypnąć groszem czy jakimiś cukierkami. Był też taki zwyczaj, że pani młoda obowiązkowo wychodziła przed dom, częstować dzieci, kręcące się tam w pobliżu ciastem, teraz już tego nie ma. Był taki zwyczaj, że o północy przychodził chłop i baba. To byli ze wsi przebrani śmiesznie, najczęściej pończocha na głowę żeby nie rozpoznać kto to. No i im się należał pierwszy taniec. Nawet ci co pod oknami stali, czy podglądali to wesele to też mieli prawo wejść, zatańczyć. I jeszcze tego chłopca i babę trzeba było poczęstować wódką, czy tam czymś jeszcze. Przed oczepinami to było. Zwyczaj oczepin jest do dzisiaj. Panna młoda rzuca welonem, nie bukietem, a pan młody krawat lub muszkę. I to się łapie.</p>
3.	Śmierć i pogrzeb	<p>RY_LU_001 ja pamiętam po sąsiedzku. Zapalano gromnicę, obowiązkowo. Ja ujęłam to w takim wierszu:</p> <p>"Portret babki"</p> <p>Z każdym rokiem coraz niżej  kłaniała się ziemi.....</p> <p>To było tak symboliczne, że ta księża obora to nie jak autentycznie niektórzy myślą. Księża budynek jakiś, tylko tak się mówiło jak ktoś już umierał, jak agonia się zbliżała. Ooo on już patrzy na księżą oborę. Nie wiem skąd to się wzięło, ale tak się mówiło na wsi. Zresztą w literaturze też to można spotkać. Więc zapalano tą świecę jak gdyby ona rzeczywiście wyłuskała tę drogę z ciemności, dodała tej otuchy. Z takich obrzędów, zasłaniało się po śmierci wszystkie lustra i zatrzymywało się zegary, że już czas nie jest odmierzany dla tego człowieka, że jego czas się skończył prawdopodobnie. A lustra, żeby śmierć nie przejrzała się w tym lustrze, czy żeby nie wróciła śmierć, chodziło o coś takiego. Najczęściej to ciało w domu było spoczywało aż do dnia pogrzebu. Schodzili się na różaniec do domu. W tej chwili się schodzą, ale do kościoła.</p> <p>RY_LU_002 albo do tej kaplicy przycmentarnej, tam jest lodówka...</p>

		<p>RY_LU_001 zmarłego wynoszono nogami do przodu, to było bardzo przestrzegane. Kiedyś najczęściej na bryczkę, jak ktoś biedniejszy to i na wóz przybrany jodłą, czy choinką, wieziono trumnę. Raczej się pilnuje tego, że nie chowa się zmarłego w niedzielę, przesąd jest taki, że jak leży przez niedzielę, to znaczy że umrze wkrótce ktoś następny. Więc raczej się starają przed, ale nieraz się zdarza że leżą te ciała. Jeszcze taki zwyczaj przykładania lusterka, jak tak dawniej, bo lekarza to zaraz tak nie wzywano, żeby stwierdził zgon. Sami mogli stwierdzić, rodzina, czy żyje czy nie. Bo jak nie zaparowało, to znaczy że nie żyje. Bo za każdym razem nie przyjeżdżał doktor żeby stwierdzić zgon tak jak teraz jest obowiązek. Wzywało się księdza do ostatniego namaszczenia. Spowiedź, ewentualnie komunia jak jeszcze był na siłach i jeszcze był świadomy. Ale w tej chwili już nie, bo księża dają już wcześniej ostatnie namaszczenia. Raz po raz ogłaszają że będzie takie namaszczenie i kto chce może być w kościele, podchodzić do niego. Ja jeszcze tego nie przechodziłam, ale mama z ojcem, na długo, jeszcze mama żyje, a ojciec na długo przed śmiercią byli na takim obrzędzie, że namaszczał ich. I to już było takie ostateczne, że nie potrzeba koniecznie [przed samą śmiercią]</p>
4.	Inne zjawiska	Brak informacji.
Zespoły i tradycje folklorystyczne, śpiewacze, muzyczne, w tym: przeglądy i festiwale oraz twórcy słowa		<p>RY_LU_001 ja wydałam trzy tomiki wierszy. Jeśli chodzi o jakąś popularyzację to głównie poprzez spotkania w bibliotekach, w tych większych i mniejszych miejscowościach w tej części Wielkopolski byłam. W Poznaniu miałam kilka spotkań, koło Ostrowa, w Gdańsku, Zielonej Górze. Najczęściej korzystam z gościnnych progów bibliotek, albo w domach kultury też. Brałam udział w konkursach poetyckich. Zdobywałam różnie i pierwsze nagrody i wyróżnienia. Jeśli chodzi o poezję to ja próbowałam pisać od zawsze, prawie od szkoły podstawowej, jakieś wierszyki rymowane, w liceum trochę rozwinęłam się bardziej, ale najbardziej chyba jak pierwsze wiersze moje zostały wydrukowane w nieistniejącej już dzisiaj gazecie ziemia nadnotecka w woj. pilskim. To mi dodało skrzydeł. Zapisalam się do klubu literackiego Nauczycieli Miasta Poznania, i tam doskonaliłam warsztat pod okiem fachowców jak pan Nikos Chadzinikolau, jak pan Grupiński Jerzy, Fornalczyk, Danecki, pani Danielewska, byli krytycy i z Warszawy jak pan Leszek Żuliński, czy pan Lebioda Dariusz, no dzisiaj to już są szychy, a wtedy też startowali tak może jak ja. Jednocześnie znalazłam taki kontakt do</p>

Nadnoteckiego Towarzystwa Kulturalnego w Pile i tam pan Tadeusz Wyrwa Krzyżański, pani Zuzanna Przeworska, pan Jerzy Utkin itd. Zawsze miałam takiego pecha, że byłam na pograniczu, bo Ludomy to jest ostatnia wieś z woj. pilskiego i pierwsza z poznańskiego. Trochę do tego środowiska, trochę do tego. Jak dochodziło do takich wspólnych publikacji, almanachów, to nie raz spotkałam się, że ja nie należę do tego woj. tylko do innego, ale na szczęście rzadko to się zdarzało. Pojawiły się moje wiersze w kilkunastu almanachach poznańskich, pilskich, jeden nawet też w poezji religijnej wydawanej w Lublinie przez pana Hermaszewskiego, moich 10 wierszy się znalazło w 16 tomie. No i takie Towarzystwo Przyjaciół Wąglan "Szukamy talentów wsi", organizuje taki też konkurs co roku, to jest nawet międzynarodowy, tam zdobyłam też wyróżnienie. Było trochę tego wszystkiego, publikacji w prasie.

Tematyka - głównie chyba przyroda, prace mojego męża inspirują mnie również do pisania. Powstał taki wiersz spowiedź w drewnie, który zyskał sobie uznanie i krytyków i publiczności, a powstał na tle takiej rzeźby dosyć awangardowej. Mąż wyrzeźbił takiego Chrystusa ukrzyżowanego w korze topolowej, taki dosyć powyginany, zdeformowany, na pewno nie taki do jakiego większość ludzi jest przyzwyczajona:

"Spowiedź w drewnie"

Spowiadał się rzeźbiarz

z męki Chrystusa na Krzyżu:

z rąk za długich

gotowych objąć wszystkich ludzi,

z nóg za chudych

zmęczonych drogami Galilei,

z korony cierniowej

zbyt ciężkiej by unieść głowę

i z ran otwartych

pokrytych krwi skrzepłymi wiórami.

Spowiadał się rzeźbiarz pokornie,

w konfesjonale ciszy,

a z nim się świerszcz spowiadał,

kornik i pisk szarej myszy.

Ale mamy też takiego Chrystusa Frasobliwego:

"Świątek"

Przysiadł Chrystus Frasobliwy

na poboczu drogi:

wiatr mu czoło suszy,

deszcz obmywa nogi.

Głowy skołatanej

unieść nie ma siły,

bo Mu w cierniach

gniazdo sikorki uwiły.

Bardzo dużo wierszy piszę też o kobietach, o przemijaniu urody, o przybywaniu lat, taki portret lustrzany też wzbudza zawsze duże zainteresowanie

"Portret lustrzany"

Pewnego dnia

zobaczyłam twarz obcej kobiety

blady owal

nie pochwycony jeszcze w srebrzystą oprawę.

Nie potłukłam lustra

nie odwróciłam go do ściany

Teraz przyzwyczajam się do niej

może uda mi się z nią zaprzyjaźnić.

Tych wierszy jest dużo, erotyków trochę, o takich międzyludzkich różnych sprawach, o postaciach z mojego kręgu najbliższego rodzinnego, nawet o takich postaciach publicznych jak Daria Trafankowska, po jej śmierci, czy Waldemar Milewicz, no co mi tam akurat napłynie.

Pierwszy tomik wyszedł w roku 1983, to było wydanie przez Nadnoteckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne i nosił tytuł Pochwyć ptaka. Potem w 2003 wydałam drugi tomik W sieci krajobrazów, to głównie o pochwyconiu przez przyrodę nas otaczającą, i trzeci tomik wyszedł w 2008 roku i nosi tytuł Przenikanie. Chodziło mi tutaj o przenikaniu się światów takiego mistycznego, mitycznego z realnym, rzeczywistym.

	<p>Dużo mam też wierszy poświęconych tym Chlebowskiemu Bagnom. Tam w czasach kiedy pracowaliśmy jeszcze w szkole, więc żeby odetchnąć od ruchu, hałasu, uciekaliśmy tam na bagna. Mąż chodził fotografował zabytki, zakątki przyrody, a ja motałam sobie z włóczką moje myśli i marzenia i układałam wiersze.</p> <p>Krytycy, którzy wypowiadali się na temat moich wierszy, to jedni mi zarzucali że są zbyt przeestetyzowane. Bo ja uważam, że poezja ma odkrywać to co najpiękniejsze. Staram się nie używać takich lukrowanych słów. Podkreślają skrótowość i ciekawe puenty. Pan Jerzy Grupiński, wypowiadał się, że moje liryki są ciepłe i ciekawie puentowane. No to może świadczy o ich wartości. W tej chwili należę do Towarzystwa Literackiego "Poetycki wędrowiec", przy bibliotece w Obornikach i tam z grupą twórców, różnych staramy się propagować poezję. Mamy takie wieczory poświęcone, a to poezji bardów rosyjskich, Okudźawy, Wysockiego, a to poezja cygańska Papuszy. Taki piękny wieczór był, bo zaprosiliśmy miejscowych Romów, którzy przyszedli w swoich strojach takich pięknych. Panie pokazały nam tańce. Był też piękny wieczór poświęcony poezji księdza Jana Twardowskiego, był też "Damy światowej poezji" Achmatowa, Dickinson.</p> <p>Prawie zawsze razem z mężem występuję. Często w Bąblinie w domu misyjnym koło Obornik. Mąż prezentował rzeźby ja moje wiersze</p>
<p>Tradycje kulinarne, w tym: produkt regionalny i lokalny, potrawy świąteczne, przepisy</p>	<p>RY_LU_001 no jest ten gzik, ale to jest takie ogólne, poznańskie, wielkopolskie. Szare kluch z kapustą. My preferujemy, w naszych rodzinach gołąbki z mięsem i ryżem. Wiem że robią, ja tego nie robię tzw. parzyczę. To jest kapusta rozdzielono na czworo. Główna młodej kapusty. W małej ilości wody gotowana, na jakimś mięsku i to jest taka gęsta zupa, taki kapuśniak ze słodkiej kapusty. Wiem to od miejscowych ludzi, mówią parzycza na to.</p> <p>RY_LU_002 teraz nie takiej rejonizacji, to się wszystko wymieszało.</p>
<p><b>III. Tradycje rękodzielnicze</b></p>	
<p>Tradycje wytwórczości rękodzielniczej, sztuki ludowej oraz artystów nieprofesjonalnych</p>	<p>RY_LU_002 Wystawiam w Jaraczu na festiwalu młynarstwa co roku swoje rzeźby. Jak robimy spotkania autorskie, to jednocześnie wystawiamy wystawę rzeźb. Łączymy. Ja mam kilka słów o rzeźbie, skrótowo bardzo. Potem bawię się w</p>

oprawę muzyczną no i żona recytuje swoje wiersze. Tak kompleksowo.

RY\_LU\_001 wiersze o przyrodzie mówię, o inspiracjach na bazie jakiej powstały, o wierszach inspirowanych rzeźbami męża, trochę o tych międzyludzkich kontaktach i o kobietach. Ponieważ na te spotkania przeważnie przychodzą kobiety, więc też z takim dużym aplauzem się spotykają te wiersze kobiece. No m. in. ten "Portret lustrzany", bo panie mówią, że tak jakby siebie widziała albo jak sama przeżywała to, więc takie coś cieszy.

RY\_LU\_002 niekiedy robię warsztaty dla młodzieży przykładowo w Bąblinie. Młodzież która przebywa tam na turnusie to bawimy się w rzeźbienie. Podobnie w Jabłkowie, też miałem warsztaty. Najczęściej rzeźbię w drewnie lipowym, trochę w topolowym, w korze topolowej, ale też dostałem klocki jabłoni. Jabłoń jest kapitalnym drewnem, bo ona na zewnątrz jest bielusiańka. a środek ma taki wiśniowy, prawie do czarnego i te rzeźby są takie ciekawe. Znalazłem inspirację na Litwie we Wilnie. Spotkałem faceta, który rzeźbił w takim drewnie i zainspirował mnie. Ktoś akurat wycinał sad, no to dostałem kilka klocków. Bardzo fajne to jest. Od ok. 20 lat rzeźbię. Generalnie jak przeszliśmy na emeryturę. Bo jest to jakby sposób na emeryturę, na życie. My oboje jesteśmy amatorami. Wzięło się to z pasji.

RY\_LU\_001 Najpierw mąż robił mebelki dla córki, ule do pasieki, bo zajmował się pszczelarstwem. Z kolegom te ule robili nawet takie figuralne w postaci dziada z fają. Później znalazł jakiś kawałek drewna, już coś przypominał.

RY\_LU\_002 Pierwszą moją rzeźbą wykonaną scyzorykiem był taki dziadek przydrożny. Tematyka niekoniecznie religijna, może najczęściej. Miałem taką serię rzeźb 2 metrowych figuralnych. Stoją w Kiszewie. Miałem wypadki do Kołobrzegu, przez kilka lat warsztaty z młodzieżą trudną. W Dopiewie, Skokowie mam takie warsztaty cykliczne.

RY\_LU\_001 Na jarmarku św. Jakuba w Murowanej Goślinie często. Do Boduszewa też stale jeździsz. W Rogoźnie, w Szreniawie mąż był 2-3 razy, z okazji bożonarodzeniowego, albo wielkanocnego festynu, w Jaraczu.

RY\_LU\_002 trochę rzeźbię w piaskowcu, trochę w soli. Z tą solą to było tak, że powstała taka firma produkująca lampy i oni mi zaproponowali, żeby im takie figury aniołów rzeźbił i ten

	<p>anioł świecił. Podjąłem się tej pracy, ale szybko zakończyłem, bo to jest bardzo uciążliwe, duże zapylenie soli. Najczęściej rzeźbię dłutem. Pomagam sobie troszeczkę elektronarzędziami. Z grubsza można obrobić, a potem reszta dłutem.</p> <p>RY_LU_002 w tej chwili jest potomek kowala, który robi artystycznie bramy, płoty z metalu. Czyli już się skończyło to kowalstwo tradycyjne. On to robi takie usługowe rzeczy, ładnie to robi.</p> <p>RY_LU_001 Mieszka w Ludomach nazywa się Szacht Miłosz, to jest syn dyrektorki szkoły.</p> <p>RY_LU_002 To była tradycyjna kuźnia prowadzona przez jego dziadka. Gdzie się kuło konie, podstawowe narzędzia rolnicze naprawiał, ostrzył lemiesz do pługa. Budynek tej kuźni został, narzędzia zostały, miech. I teraz ten wnuk bawi się w te bramy i inne chyba też ozdoby robi.</p>
--	--

#### IV. Przejawy religijności tradycyjnej

1.	Kapliczki i krzyże w miejscowości (okoliczności powstania, rok fundacji, fundatorzy)	<p>RY_LU_001 jeden krzyż jest między Ludomkami a Lipą, na narożniku. Koło przedszkola jest następny krzyż. Na rynku samym u Grabianowskiego jest krzyż. Na rozwidleniu dróg, jedna prowadzi do Ryczywołu, druga do Czarnkowa.</p> <p>RY_LU_002 to są takie przydrożne.</p> <p>RY_LU_001 takie przez kościół stawiane.</p>
2.	Miejsca cudowne (święte drzewa, gaje, źródła)	RY_LU_001 takich nie ma u nas.
3.	Święte figury, obrazy, rzeźby	RY_LU_001 też nie ma.
4.	Miejsca kultu religijnego	RY_LU_001 Kościół pod wezwaniem Jana Chrzciciela katolicki. Natomiast ewangelicki blisko przy szkole, w tej chwili jest zaadoptowany do potrzeb kościoła katolickiego. Raz w roku odbywa się tam msza [w Ludomach].
5.	Lokalne tradycje pielgrzymowania	<p>RY_LU_001 na odpust MB Siewnej do Lubasza od kilku lat, ale pieszo</p> <p>RY_LU_002 organizowane są do Częstochowy, wyjeżdżają do Lichenia, do Świętej Lipki chyba też była. Poprzedni proboszcz to był turysta i organizował dużo oprócz tych pielgrzymek krajowych, typu Częstochowa i Licheń, to organizował do</p>

		<p>miejsc kultu maryjnego w Europie</p> <p>RY_LU_001 do Luwr, np. dużo mu zawdzięczamy i Wersal.</p> <p>RY_LU_002 Nazywała się to pielgrzymka do Luwr, ale praktycznie to była wycieczka objazdowa do Paryża.</p>
6.	Lokalne odpusty	<p>RY_LU_001 Od kilku lat jest jarmark związany z naszym patronem Janem Chrzcicielem. Więc to takie świętojanki parafialne, w okolicach 24 czerwca. To nowy proboszcz Kurkowiak zapoczątkował te świętojanki. Odpust Św. Jana.</p> <p>RY_LU_002 połączony z festynem parafialnym. Są tam zawody sportowe, skoki w workach, przenoszenie jajka, łowienie ryb, jest duża loteria fantowa, sprzedają losy przed festynem i na festynie jest losowanie. Od prosiaka, królika poprzez rower, pralka, większe nagrody również.</p> <p>RY_LU_001 wchodzi tak do tradycji.</p>
<b>V. Lokalne uroczystości i obchody świąteczne</b>		
1.	Dożynki	<p>RY_LU_002 są, ale to zawsze w gminie, tutaj nie ma. Są parafialne w kościele i wówczas poszczególne wioski przynoszą wieńce zrobione najczęściej przez KGW. A sołeckich raczej nie ma.</p> <p>RY_LU_001 bo to są gminne i wtedy w Ryczywole delegacje jeżdżą z wieńcami. Lipa oczywiście przoduje, bo wóz ma tak przystrojony, albo tak oryginalne wieńce, że naprawdę godne podziwu.</p>
2.	Dni gminy/wsi	RY_LU_001 tu nie ma.
3.	Lokalne festyny	[patrz Lokalne odpusty]
4.	Inne (np. organizowane przez szkoły, KGW, Domy Ludowe, Ośrodki Kultury)	<p>RY_LU_002 KGW kiepsko działa.</p> <p>RY_LU_001 ja nie wiem czy w ogóle jest.</p> <p>RY_LU_002 ta pani nowa sołtys próbowała reaktywować, z jedną panią i stwierdziły, że bardzo opornie im idzie założenie tego koła. No szkoda.</p> <p>RY_LU_001 bardzo prężną mamy straż pożarną, to trzeba oddać.</p>